

Katarzyna Osos:
W wyborach
liczą się
kompetencje,
nie emocje

str. 2



**Maria
Mrówczyńska:**
Projekty studentów
UZ są bardzo dobrze
oceniane

str. 10



**Katarzyna
Marciniak:**
Cieszymy się,
że Lubuskie
gra z nami

str. 12



NASZA LUBUSKA

nr 6 (150)

7-13 marca 2025

ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

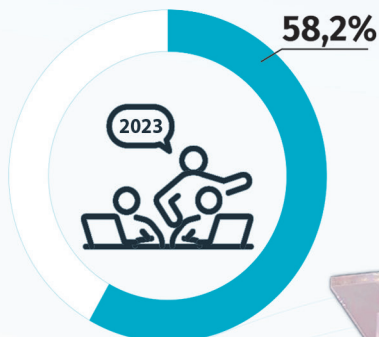
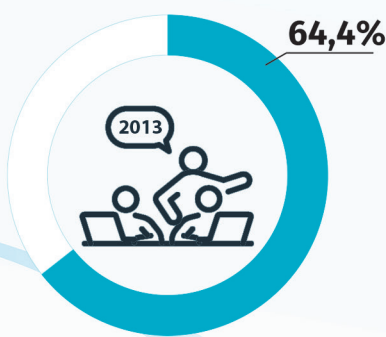
www.naszalubuska.pl

lci.lubuskie.pl

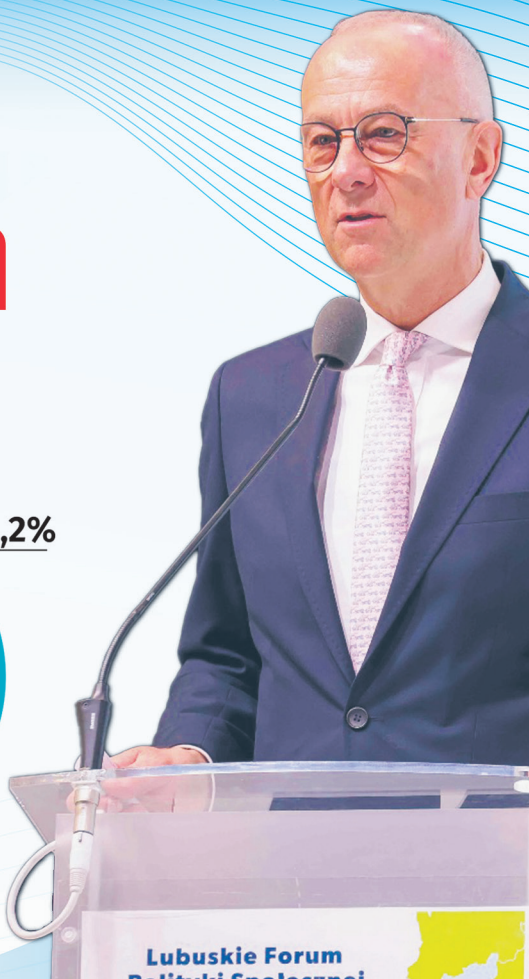
fb.com/lubuskiecentruminformacyjne

Lubuskie Forum Polityki Społecznej

Czy grozi nam demograficzna katastrofa?



Udział osób w wieku produkcyjnym
w całkowitej populacji



Lubuskie Forum
Polityki Społecznej



Dzień transplantacji z ważnym przesłaniem

str. 3



Młodzieżowi radni pełni pomysłów i wiedzy

str. 5



60 sportowców odebrało stypendia marszałka

str. 11

W NUMERZE

Sieć kolejowa do zmiany.
PKP i CPK pytają
o potrzeby samorządów

str. 4

Powiaty chcą
uczestniczyć w reformie
pomocy społecznej

str. 4

Wawrzyny rozdane!
Literackie, naukowe,
dziennikarskie...

str. 8

Z KAŻDYM ROKIEM JEST NAS MNIEJ

Larum grają od lat. Z roku na rok starzejemy się i o ile to zjawisko w pełni przewidywalne w przypadku pojedynczej osoby, o tyle ma katastrofalne skutki w ujęciu całego społeczeństwa. Winna jest przede wszystkim mizerna dzietność. Na świat przychodzi coraz mniej dzieci. Jak poprawić tę sytuację, dyskutowano na zorganizowanym przez marszałka Marcina Jabłońskiego specjalnym forum.

Czy państwo, samorząd może coś zrobić oprócz zgaszenia światła i włączenia nastrojowej muzyki? Okazuje się, że bardzo dużo, bowiem główną przeszkodą dla pozytywnych decyzji prokreacyjnych Polaków jest... niepewność. Zatem lubuski samorząd zamierza zrobić wszystko, aby nasz region stał się dobrym, bezpiecznym miejscem do życia. Oznacza to dostęp do mieszkań, żłobków, przedszkoli, służby zdrowia, ale i stabilne miejsca pracy.

str. 2, 6 i 7

Marcin Jabłoński Marszałek Województwa Lubuskiego zaprasza na



XV Lubuski
Kongres Kobiet
...jesteśmy razem...

16 marca 2025 r.

Planetarium Wenus

Zielona Góra



GOŚĆ SPECJALNY
BEATA
SADOWSKA

NASZ KOMENTARZ

Dzieci?

A kogo na to stać?



Na przełomie XVIII i XIX wieku żył duchowny anglikański Thomas Malthus. Sporo myślał przede wszystkim o prokreacji, żywności i pieniądzu. Czyli w zasadzie kombinował w tematach, które zajmują większość z nas, ale w zdecydowanie większej skali. Na tyle dużej, że stał się autorem najgłośniejszej teorii ludnościowej, która mówiła o nieuchronności ograniczenia wzrostu demograficznego. Wyliczył, że liczba ludności, o ile nie napotyka przeszkód, rośnie o 3 proc. rocznie i podwaja się co 25 lat. A to oznacza dysproporcję między zasobami a populacją homo sapiens.

I pewnie dawno byśmy się zadeptali na tym łez padole lub sześli z głodu, gdyby nie regulatory, czyli „katastrofy umieralności”, czyli masowe klęski głodu, gwałtowne epidemie lub wojny. Ten naturalny sposób przywracania równowagi między ludnością i żywnością nazwał Malthus ograniczeniami pozytywnymi. Podstawowym źródłem niedostatku żywności, a także przyczyną nędzy i bezrobocia jest jego zdaniem rozrodzość tych, którzy nie dysponują odpowiednimi środkami utrzymania, czyli ubogich. Wychodząc z tego założenia, przeciwstawił się wszelkiej pomocy materialnej na rzecz ubogich warstw społecznych...

Malthus był duchownym, miał żonę, trójkę dzieci... Nic zatem dziwnego, że swoją kluczową pracę napisał anonimowo. Dziś teoria Malthusa została wyparta przez model demograficznego przejścia. Koncepcja ta zakłada, że rozwojowi gospodarczemu państw towarzyszy przejście od charakterystycznego dla krajów rozwijających się wysokiego poziomu urodzeń, zgonów i przyrostu naturalnego, do niskiego poziomu urodzeń, zgonów i przyrostu naturalnego stabilizującego rozmiar populacji, typowego dla krajów rozwiniętych.

Kraje może się i rozwijają, ale ich populacja się zwija. Malthus pewnie w grobie się przewraca, bo nagle okazuje się, że to właśnie ubodzy ratują światową demografię, czasem nawet zbyt gorliwie. A dla mnie idealnym wytłumaczeniem koncepcji demograficznego przejścia jest zdanie, które usłyszałem niedawno w kolejce. „Bo proszę państwa młodym w d... się poprzewracało. Nawet dzieci im się robić nie chce. A ja, z moją żoną, w jednej izbie...”

Dariusz Chajewski

”

WSPÓŁPRACA

Z SEJMIKIEM MŁODZIEŻOWYM

RYSUJE SIĘ BARDZO OBIECUJĄCO.

CIESZĘ SIĘ, ŻE MOGĘ CZERPAĆ

Z NIESAMOWITEJ ENERGII

TYCH MŁODYCH LUDZI

I UCZYĆ SIĘ OD NICH

INNEGO SPOJRZENIA NA REGION



Paweł Giza

radny sejmiku
województwa lubuskiego

podczas obrad
sejmiku młodzieżowego
21 lutego 2025 r.

Kompetencje, nie emocje

Posłanka Koalicji Obywatelskiej Katarzyna Osos o potrzebie zmian w przepisach dotyczących mieszkań komunalnych oraz o zbliżających się wyborach prezydenckich.

Zacznijmy od tematu, który jest zarówno lokalny, jak i ogólnopolski. Chodzi o pani interpelację dotyczącą mieszkań z zasobów gmin i miast. Inicjatywa wyszła od pożaru w Zielonej Górze w 2024 roku...

Dwie radne z Zielonej Góry, Dorota Kasprzyszak i Joanna Liddane, zwróciły uwagę na luki w przepisach. Mogło dojść do tragedii; na szczęście nikt nie zginął, ale gdyby pożar wybuchł w nocy, skutki mogłyby być tragiczne. Problem dotyczy mieszkań socjalnych i komunalnych, których jest mało, a zapotrzebowanie duże. Gminy muszą je utrzymywać i zapewniać. Chcielibyśmy, aby osoby, którym przyznano takie mieszkania, szanowały je i utrzymywały w odpowiednim stanie.

Ale nie zawsze tak się dzieje.

Najczęściej problem to dewastacja, podnajem i zbieractwo. W kontekście naszego miasta mówiono o zbieractwie; w jednym małym mieszkaniu znaleziono tony śmieci, co zwiększało zagrożenie pożarowe. Pojawia się pytanie, dlaczego nikt tego nie kontroluje. Obecne przepisy pozwalają na kontrolę tylko w przypadku awarii zagrażającej życiu lub zdrowiu. Wtedy można wejść z policją, ale w innych sytuacjach brakuje narzędzi do interwencji.

Czyli jeśli ktoś nie otworzy drzwi, niewiele można zrobić?

Dokładnie. Nawet jeśli przedstawiciel miasta przyjdzie, a lokator nie otworzy, sprawa się kończy. Stąd moja interpelacja, by poznać stanowisko ministerstwa i interpretację przepisów.

Otrzymała pani odpowiedź. Daje nadzieję na zmiany?



Katarzyna Osos: W obecnej sytuacji międzynarodowej tematy bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej są kluczowe. Chciałabym, aby wyborcy zwrócili na to uwagę

Ministerstwo stwierdziło, że nie planuje rozszerzenia przepisów umożliwiających kontrolę w przypadkach takich jak zbieractwo, jeśli nie ma bezpośredniego zagrożenia. Uważają, że byłoby to niesprawiedliwe wobec innych najemców. Nie do końca się z tym zgadzam, bo mieszkania komunalne to zasób publiczny i powinny być odpowiednio chronione. Dyskusja wciąż trwa; analizujemy odpowiedź ministerstwa. To powinno być szeroka dyskusja.

Takie tematy niekoniecznie pojawiają się teraz, w kampanii. Jak ona przebiega w Lubuskim?

Prowadzimy tradycyjne formy kampanii, ale najważniejsze są bezpośrednie spotkania z wyborcami. Rafał Trzaskowski planuje wizyty w różnych miejscach województwa, w tym w Zielonej Górze. W obecnej sytuacji międzynarodowej tematy bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej są kluczowe. Chciałabym, aby wyborcy zwrócili na to uwagę.

Kampania to nie tylko emocje, ale przede wszystkim kompetencje i doświadczenie kandydatów.

Czy spodziewa się pani drugiej tury wyborów?

Myślę, że będzie druga tura. Z dnia na dzień mogą dziać się rzeczy nie do przewidzenia, taka jest kampania.

Wiatru w żagle nabrał Sławomir Mentzen. Jakie czynniki, pani zdaniem, przyczyniają się do jego popularności, zwłaszcza wśród młodszych wyborców?

Potrafi przemawiać prostym językiem, który trafia do młodzieży. Porusza tematy bliskie młodemu pokoleniu i wykorzystuje nowoczesne platformy komunikacji, takie jak media społecznościowe.

Trzaskowski z kolei wykorzysta... książkę. W kwietniu ukaże się publikacja „Rafał”.

Wydanie książki przez Rafała Trzaskowskiego może być strategicznym posunięciem mającym na celu przybliżenie jego osoby wyborcom oraz przedstawienie jego wizji dla Polski. Taki krok może wzmocnić jego wizerunek jako kandydata otwartego i transparentnego. Rafał Trzaskowski gwarantuje skuteczną współpracę na arenie międzynarodowej. Jego stanowczość w negocjacjach oraz umiejętność budowania relacji opartych na wzajemnym szacunku są kluczowe. Uważam, że jako prezydent będzie potrafił reprezentować Polskę z godnością i skutecznie dbać o nasze interesy na świecie. Mam nadzieję, że wyborcy podejmą świadomą decyzję, analizując kompetencje i postawy kandydatów.

Kaja Rostkowska

LUBUSKIE SZYKUJE NOWĄ STRATEGIĘ TURYSTYCZNĄ – CZAS NA DEBATĘ!

Już 14 marca w Zielonej Górze odbędzie się kluczowa debata na temat przyszłości turystyki w regionie. O potrzebie aktualizacji strategii turystycznej województwa i całego kraju rozmawiali w Warszawie wicemarszałek lubuski Grzegorz Potęga i wiceminister sportu i turystyki Piotr Borys.

Spotkanie, które miało miejsce 26 lutego, zaowocowało zapowiedzią szerokiej dyskusji w Zielonej Górze, w której udział potwierdził już wiceminister Borys. To wydarzenie może wyznaczyć nowy kierunek rozwoju turystyki w Lubuskim! Podczas wizyty w ministerstwie wicemarszałkowi towarzyszył także wiceprezes Polskiego Związku Koszykówki Łukasz Zarzycki. Obok turystyki rozmowy dotyczyły również szkolenia w koszykówce i rozwoju tej dyscypliny w regionie.

Czy Lubuskie stanie się nową turystyczną perełką



Polski? Warto podkreślić, że nasze województwo będzie pierwszym punktem na mapie spotkań ministra Borysa.

Kaja Rostkowska

Żyje, bo siostra oddała jej nerkę

Była gotowa uratować życie siostry, ale ta długa się nie zgadzała w obawie przed konsekwencjami takiej decyzji. Niezwykłą, a co najważniejsze, zakończoną happy endem historię można było usłyszeć w urzędzie marszałkowskim, gdzie odbyły się Lubuskie Obchody Światowego Dnia Transplantacji. W konferencyjnej sali zasiadło kilkaset osób, głównie młodzież.

Irena Śliwa oraz Jolanta Kubicka to siostry. Pierwsza ze względu na niewydolność nerki musiała przejść przeszczep. Za pierwszym razem dawca się znalazł, ale po kilkunastu latach nerka odmówiła współpracy i znów potrzebny był zdrowy organ. Stan zdrowia pani Ireny szybko się pogarszał, w krytycznym momencie trudno było jej normalnie funkcjonować.

Zyskałam zdrową siostrę

Wtedy do akcji wkroczyła pani Jolanta. Zaproponowała siostrze swoją nerkę, ale do przyjęcia pomocy musiała ją namawiać kilka miesięcy. – To była słuszna decyzja. Obecnie obie czujemy się bardzo dobrze. Ja w niczym nie straciłam, a zyskałam zdrową siostrę – wspomina z uśmiechem Jolanta Kubicka.

– Gdy siostra podjęła tę decyzję, najpierw mnie zamurowało. Najpierw martwiłam się, żeby jej się nic nie stało i nie chorowała bardziej niż ja. Siostra jednak była zdecydowana i swoją determinacją pchała mnie do przodu. Wtedy była to radość i obawa. Obecnie żyję jak zdrowy człowiek, ale muszę się pilnować. Dar siostry to wielka miłość – wtóruje Irena Śliwa.

Posiadam odpowiednią karteczkę w portfelu

Lubuskie Obchody Światowego Dnia Transplantacji odbyły się w urzędzie marszałkowskim, który zorganizował całe wydarzenie. Samorząd od lat wspiera ideę transplantologii. Nie inaczej było tym razem. Wystąpienie dawców, biorców, lekarzy oraz specjalistów słuchało kilkaset uczniów oraz dorosłych Lubuszan.

– Niektórych narządów nie da się odtworzyć, naprawić, ani uzdrowić. Wtedy pozostaje przeszczep, co też nie jest prostą sprawą, bo nie każdy przeszczep się przyjmuje. Niektórzy pacjenci wiele lat czekają na swoją szansę, żeby normalnie żyć i funkcjonować. Sam posiadam odpowiednią karteczkę w portfelu, gdzie znajduje się oświadczenie woli, że udostępniam organy w razie



Od lewej: Jolanta Kubicka - siostra dawca oraz Irena Śliwa - siostra biorca



Wicemarszałek Sebastian Ciemnoczołowski pokazuje kartę oświadczenia woli



Lubuskie Obchody Światowego Dnia Transplantacji w urzędzie marszałkowskim

wypadku lub śmierci – mówił podczas konferencji Sebastian Ciemnoczołowski, wicemarszałek województwa lubuskiego.

To kwestia edukacji

Jak tłumaczą eksperci, jeśli chodzi o liczbę pobrań od mar-

za to, że sporo do zrobienia jest w kwestii organów pobieranych od żyjących dawców. W tym temacie istnieje potrzeba jeszcze skuteczniejszej kampanii informacyjnej.

– Mało widzimy, ale to w dużej mierze kwestia edukacji społecznej, dawców rodzinnych, którzy za życia mogą oddać fragment wątroby, nerki, szpiku itd. Na tym polu jest ogromne zadanie do wykonania, ale pytanie, kto powinien je wykonać? Kto ma kwalifiko-

Intensywnej Terapii Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze, którego zespół zajmuje się pobieraniem narządów do przeszczepu.

Nie ma czego się bać

– Każdego, kto jest niezdecydowany, zapewniam, że nie ma czego się bać. W Polsce procedury są bardziej restrykcyjne niż na zachodzie, dlatego medycy tak weryfikują dawcę, że nie dadzą mu zrobić krzywdy. Mało tego, pobranie narządów poprzedza całonocny przegląd zdrowia dawcy, a więc można zweryfikować swoją kondycję – zachęca z kolei Jolanta Kubicka.

W 2024 roku w Lubuskiem dokonano niewiele ponad 100 pobrań narządów.

Dariusz Nowak
d.nowak@lubuskie.pl

W LUBUSKIM NIE PRZESZCZEPIA SIĘ NARZĄDÓW

Choć Lubuskie od lat aktywnie wspiera transplantologię, to ze względów medycznych w naszym regionie nie dokonuje się przeszczepów, a jedynie pobiera się organy od dawców. Odpowiadają za to lekarze pracujący na oddziałach intensywnej terapii. – Coroczna liczba dawców oscyluje na podobnym poziomie i raczej nie spodziewamy się tutaj zmian – tłumaczy Bartosz Kudliński, lekarz ze Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze. Powodem do zadowolenia jest za to zmiana w podejściu do transplantologii. Zdaniem medyków kampania informacyjna trwająca od ok. 25 lat przynosi duże efekty i temat zyskał ogromne poparcie społeczne.

Pobrania narządów w Lubuskiem (stan na 2024 r.):

● **Gorzów Wlkp.** – 38 pobrań (12 nerek, 6 wątrób, 12 rogówek, 1 osierdzie, 6 preparatów mięśniowo-szkieletowych, 1 serce-homograft)

● **Zielona Góra** – 43 pobrania (12 nerek, 10 wątrób, 6 płuc, 8 rogówek, 6 preparatów mięśniowo-szkieletowych, 1 serce-homograft)

● **Świebodzin** – 3 pobrania (2 nerki, 1 wątroba)

● **Nowa Sól** – 22 pobrania (8 nerek, 3 wątroby, 2 płuca, 6 rogówek, 1 osierdzie, 2 serca-homograft).

Irena Śliwa: Obecnie żyję jak zdrowy człowiek, ale muszę się pilnować.

Dar siostry to wielka miłość

tych dawców, Lubuskie utrzymuje się w krajowej średniej, uwzględniając wielkość województwa. Lekarze podkreślają

wać i zachęcać potencjalnych dawców? – tłumaczy Bartosz Kudliński, kierownik Klinicznego Oddziału Anestezjologii i

Sieć kolejowa do zmiany

Obecnie na mapie sieci kolejowych w Polsce zobaczymy mniej tras niż 100 lat temu. Marazm na torach mają pomóc przerwać samorządy, których do współpracy zaprosiły PKP Polskie Linie Kolejowe oraz Centralny Port Komunikacyjny. Dla lokalnych włodarzy w każdym województwie zorganizowali specjalne warsztaty. Podczas nich samorządowcy wspólnie zaprojektowali przyszłą sieć pociągów. Jedno z takich spotkań zakończyło się w Lubuskiem.

Jak tłumaczą organizatorzy, ich celem jest zaplanowanie długoterminowego rozwoju kolei w województwie lubuskim tak, aby w tym procesie brali udział również lokalni samorządowcy. – Do województw przyjeżdżamy bez żadnej tezy, ale z materiałami wspierającymi dyskusję. Chcemy, żeby pomysły pochodziły z regionu, a następnie koncepcje będziemy integrowali w skali całego kraju – wyjaśnia **Michał Jasiak**, dyrektor biura wdrażania strategii i planowania programu kolejowego Centralnego Portu Komunikacyjnego.

Lubuskie w harmonogramie spotkań uplasowało się w połowie stawki, a więc do naszego regionu przedstawiciele PKP PLK i CPK przyjechali bogatsi o doświadczenia z innych regionów. Lokalni samorządowcy, podobnie jak ich koledzy z innych regionów Polski, usłyszeli o planach szybkiej komunikacji między głównymi miastami w kraju, a także skomunikowania dużych aglomeracji z CPK. Takie



Warsztaty odbyły się w sali kolumnowej sejmiku województwa lubuskiego w Zielonej Górze

pociągi miałyby w przyszłościjechać maksymalnie kilka godzin.

Wicemarszałek **Sebastian Ciemnoczołowski** zwrócił uwagę, że o ile Lubuskie jest dobrze skomunikowane drogowo na linii północ-południe za sprawą trasy S3, o tyle regionowi brakuje jej odpowiednika w wy-

miarze kolejowym. Odnosił się również do kwestii magistrali zachodniej oraz wskazał na inne wyzwania komunikacyjne, z jakimi mierzy się województwo lubuskie. Z tego względu docenił ideę oddolnych warsztatów dla samorządów. – To jest bardzo ważne wydarzenie, bo wcześniej

nie projektowano w kraju w ten sposób budowy infrastruktury kolejowej – uważa Sebastian Ciemnoczołowski.

W warsztatach wzięło udział kilkudziesięciu samorządowców z całego województwa. Zastanawiali się, jak sprawić, by układ komunikacyjny Lubuskiego po-

prawiał jakość życia, co – przekładając na język polski – oznacza rozkład jazdy dostosowany do potrzeb mieszkańców. Z drugiej strony organizatorzy chcą, by dzięki wypracowanym koncepcjom zwiększyła się rentowność podróżowania pociągami.

– Dzisiaj musimy naprawić oraz uzupełnić układ komunikacyjny, kolejowy województwa lubuskiego. Wskutek różnych perturbacji historycznych ten układ nie miał szans dostosować się do nowych granic administracyjnych oraz potrzeb mieszkańców w XXI wieku. Pytamy, na jakie odcinki powinniśmy zwrócić uwagę – wyjaśnia **Paweł Pleśniar**, dyrektor ds. planowania rozwoju i utrzymania infrastruktury kolejowej PKP PLK.

Warto dodać, że nie mówimy tu o planach, które zostaną zrealizowane szybko. Już teraz wiadomo, że ewentualne inwestycje należy rozpatrywać w kategoriach 2032+ lub 2035+.

Dariusz Nowak
d.nowak@lubuskie.pl

3,3 mln zł dla gmin na rewitalizację

W ramach konkursu ogłoszonego przez urząd marszałkowski gminy mogą zdobyć do 300 tys. zł unijnego wsparcia na miejskie programy rewitalizacji. Wnioski samorządy składają do 13 marca. Łączna pula dotacji to 3,3 mln zł.

– W myśl ustawy rewitalizacja oznacza pewien proces w gminie, który ma na celu wyprowadzenie obszarów z kryzysu. Przede wszystkim chodzi o kryzys społeczny związany z bezrobociem, ubóstwem oraz niskim poziomem edukacji. To może być również kryzys powiązany z degradacją konkretnej przestrzeni. Za przykład mogą posłużyć nieremontowane od kilkudziesięciu lat kamienice lub brak terenów rekreacyjnych – tłumaczy **Magdalena Balak-Hryńkiewicz**, zastępca Dyrektora Departamentu Gospodarki i Rozwoju UMWL, który to departament czuwa nad konkursem.

Każde miasto może złożyć jeden wniosek. Wypełnione dokumenty należy dostarczyć wyłącznie w formie elektronicznej. Ewentualne pytania samorządy powinny kierować na adres: rewitalizacja@lubuskie.pl, wpisując w temacie Regionalne Granty na Rewitalizację. Urzęd-



nicy czekają również na telefony pod numerem: 68 456 52 89. – Warto pamiętać, że w rewitalizacji nie chodzi o remont sam w sobie. Inwestycja stanowi środek do osiągnięcia celu, jakim jest ożywienie społeczne danego obszaru. To muszą być działania kompleksowe na rzecz mieszkańców, infrastruktury i środowiska. Ważni są lu-

dzie – wyjaśnia Balak-Hryńkiewicz.

Dotację uzyskaną w konkursie należy podzielić. – Te 300 tys. zł musi być podzielone. Około 150 tys. zł może być przeznaczone na inwestycje infrastrukturalne, ale połowa powinna zostać przeznaczona na tzw. działania miękkie ze społecznością oraz organizacjami pozarządowymi – odpowiada Balak-Hryńkiewicz.

W ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Lubuskie 2020 do wykazu programów rewitalizacji (funkcjonującego w latach 2014-2023) wpisano 57 pozytywnie zweryfikowanych programów rewitalizacji. Podpisano też 30 umów na kwotę ok. 275 mln zł, z czego unijne dofinansowanie wyniosło ponad 175 mln zł. Dzięki temu udało się zrewitalizować 111 ha obszaru województwa lubuskiego.

Dariusz Nowak

Powiaty chcą uczestniczyć w reformie pomocy społecznej

Wyzwania związane z funkcjonowaniem pieczy zastępczej i domów pomocy społecznej były głównymi tematami Konwentu Starostów w Nowej Soli. W spotkaniu uczestniczyli m.in. marszałek województwa lubuskiego **Marcin Jabłoński** oraz wicemarszałek **Grzegorz Potęga**.

Marszałek podkreślił, że domy pomocy społecznej wymagają reformy i większej współpracy z samorządami.

– DPS-y to relikty, który czeka na zmiany. Nie widzę powodu, by zajmowali się nimi wojewodowie, skoro powiaty zarządzają np. szpitalami. Potrzebujemy ich coraz bardziej ze względu na starzenie się społeczeństwa – zaznaczył Jabłoński.

Dyrektor Departamentu Europejskiego Funduszu Społecznego **Jakub Piosik** zaprezentował projekt mieszkalnictwa wspieranego dla wychowanków pieczy zastępczej. – Mamy 6 mln zł na ten cel – teoretycznie po 0,5 mln zł dla każdego powiatu – wyjaśnił.

Mariusz Stokłosa, starosta powiatu nowosolskiego, zwrócił uwagę na konieczność sieciowania projektów, czyli współpracy powiatów przy realizacji działań społecznych.

Dyrektor DPS-u w Jasięcu **Bartosz Ignatowicz** wskazał na pilną potrzebę



stworzenia jednolitego systemu opieki długoterminowej i możliwości pozyskiwania funduszy zewnętrznych. Starosta powiatu międzyrzeckiego **Bogusław Zaborowski** zwrócił uwagę na problemy finansowe DPS-ów.

– Mamy sześć DPS-ów, z czego pięć prowadzi starostwo. Ponad 50% pensjonariuszy to osoby spoza powiatu. Dla kogo powinniśmy je prowadzić? – pytał Zaborowski.

Starostowie przyjęli stanowisko w sprawie wsparcia systemu pieczy zastępczej i skierowali je do Związku Powiatów Polskich oraz Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Podkreślono też potrzebę utworzenia specjalistycznej placówki opiekuńczo-terapeutycznej dla dzieci w województwie lubuskim.

źródło: lubuskie.pl

Dlaczego w młodych jest **nadzieja**

Samorząd województwa lubuskiego daje młodym narzędzia do tego, by chcieli współtworzyć najlepsze dla siebie warunki do rozwoju. Temu ma sprzyjać lubuski sejmik młodzieżowy. Jego druga sesja w nowej kadencji odbyła się w Biurze Zamiejscowym UMWL w Gorzowie Wlkp. Radni wyłonili składy komisji oraz swojego opiekuna.

Młodzieżowy sejmik województwa lubuskiego pod przewodnictwem młodych radnych jest przedmiotem zainteresowania młodzieży w sprawach lokalnych. **Aleksander Gross-Yurkov**, wiceprzewodniczący sejmiku, podkreślił znaczenie wypowiedzi młodych ludzi, którzy mają wpływ na decyzje dotyczące ich regionu: – Dla młodych radnych, takich jak ja, udział w pracy sejmiku to nie tylko możliwość korzystania z nauki, ale także szansa na realne działanie na rzecz województwa. Na sesji młodzieżowego sejmiku powoływane są komisje stałe, które mają znaczenie kluczowe dla przyszłości naszej pracy.

Rola młodzieży w polityce regionalnej

Sekretarz sejmiku młodzieżowego województwa lubuskiego, **Stanisław Wiliński**, zwraca uwagę, jak ważna jest rola młodzieży w kształtowaniu przyszłości regionu: – Młodzi ludzie, mimo że często są jeszcze bez doświadczenia, zwracają władzy uwagę na wiele kwestii, takich jak transport, sport czy wykluczenie komunikacyjne. Dorosli mogą wykorzystać pomysły młodzieży w pracy na rzecz województwa. Wspólne działanie młodzieży i dorosłych to sposób na tworzenie regionu, który będzie ponosił odpowiedzialność za przyszłe wyzwania.



Lubuski Sejmik Młodzieżowy

Młodzieżowy sejmik ma także na celu wsparcie młodych ludzi w powstawaniu inicjatyw. **Natalia Migdańska**, radna młodzieżowego sejmiku, zaznacza, jak ważne jest słuchanie młodzieży i przekazywanie jej potrzeb decydom: – Region to nie tylko duże miasta, to także mniejsze miejscowości, tam powinniśmy docierać z informacjami.

Anna Synowiec, przewodnicząca sejmiku województwa lubuskiego: – Święto w demokracji, tutaj w biurze zamiejscowym w Urzędzie Marszałkowskim w Gorzowie. Młodzi radni, ale też myślę pełni pomysłów i wiedzy, informacji dla nas, żebyśmy mogli ją dobrze wykorzystać, bo problem demografii, potrzeb młodzieży jest niezwykle ważny.

Młodzieżowy sejmik staje się najważniejszym elementem polityki regionalnej, a jego głos ma coraz większe znaczenie w kształtowaniu przyszłego Lubuskiego.

Podczas obrad młodzieżowi radni powołali członków komisji stałych młodzieżowego sejmiku województwa lubuskiego. Rekomendowano także radnego **Pawła Gizę** na opiekuna młodzieżowego sejmiku: – Ta współpraca rysuje się bardzo obiecująco, cieszę się, że mogę czerpać z niesamowitej energii tych młodych ludzi, także uczyć się od nich innego spojrzenia na region.

Młodzieżowi radni przeszli również szkolenie z zakresu składania ofert w ramach Lubuskich Obywatelskich Inicjatyw Młodzieżowych.

Demografia i potrzeby młodych ludzi

W regionie mamy kryzys demograficzny, a jedną z przyczyn jest migracja osób w wieku produkcyjnym. Na to podczas obrad zwracał uwagę radny województwa lubuskiego **Tomasz Gierczak**: – Młodzi ludzie często wybierają studiowanie poza regionem i zostają w innych miastach. Zadaniem młodzieżowego sejmiku jest wspólne tworzenie warunków do rozwoju młodych tu, w regionie.

O ofercie współpracy dla młodych mówił prezes Lubuskiego Centrum Cyfryzacji **Marcin Gucia**. W wydarzeniu wzięli udział także: **Mariusz Biniewski**, lubuski kurator oświaty, wiceprezydent Gorzowa Wlkp.

Izabela Piotrowicz, Robert **Surowiec**, przewodniczący Rady Miasta Gorzowa Wlkp., **Jarosław Dowhan**, radny województwa lubuskiego, a także młodzież z gorzowskich szkół i młodzieżowi aktywiści. W tym **Patryk Nisiewicz**, doktorant i społecznik z Gorzowa Wlkp., inżynier.

– Cieszę się, sejmik odbywał się w Gorzowie Wlkp. Współpracujemy z młodymi na wielu płaszczyznach. Dzisiaj rozmawiałam także z **Michałem Braunem**, szefem Narodowego Instytutu Wolności, który zapowiedział szkolenia dla młodych Lubuszan pod koniec marca – podkreśliła **Izabela Piotrowicz**, wiceprezydent Gorzowa Wlkp.

Katarzyna Kozłowska
k.kozlowska@lubuskie.pl

Gorzowski Medyk świętuje 70. urodziny!

Gorzowskie Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego Medyk świętuje w tym roku wyjątkowy jubileusz. 8 maja w teatrze odbędą się uroczyste obchody 70-lecia działalności placówki. Dyrekcja szkoły zaprasza na wydarzenie absolwentów, byłych nauczycieli i wszystkich, którzy przez lata tworzyli społeczność Medyka.

Szkoła powstała w 1955 roku i od tego czasu nieustannie dostosowuje swoją ofertę do potrzeb rynku pracy. Choć na początku kształciła przede wszystkim pielęgniarzy i położne, dziś oferuje szeroką gamę kierunków związanych z medycyną, kosmetologią, a także bezpieczeństwem i florystyką. W jej murach uczą się zarówno młodzi ludzie, jak i do-

rośli chcący zmienić zawód lub zdobyć nowe kwalifikacje.

70 lat tradycji i zmian

Jak podkreśla dyrektorka placówki, dr n. społ. **Józefa Irene Szklana-Berest**, szkoła dynamicznie się rozwija, odpowiadając na zapotrzebowanie rynku pracy. Wśród najpopularniejszych kierunków znajdują się m.in. technik radiologii, technik farmaceutyczny, technik sterylizacji medycznej, opiekun medyczny, technik usług kosmetycznych, podolog oraz technik BHP. Współpraca z gorzowskim szpitalem pozwala uczniom zdobywać praktyczne

umiejętności w profesjonalnym środowisku.

– Nasze przygotowanie polega nie tylko na tym, że młodzież kształci się w szkole, ale też wychodzi na praktyki. Są bardzo

**JUBILEUSZ 70-LECIA TO DOWÓD NA TO,
ŻE SZKOŁA NIEUSTANNIE
SIĘ ROZWIJA I MA PRZED SOBĄ
KOLEJNE DEKADY SUKCESÓW**

dobrze zorganizowane, współpracujemy ze szpitalem gorzowskim, gdzie młodzież wchodzi do wszystkich pracowni na terenie szpitala, związanych ze swoim zawodem – mówiła dyrektorka **Irena Szklana-Berest**.

Nowoczesność i otwartość na zmiany

Na przestrzeni lat placówka przeszła wiele zmian. W 2016 roku zakończyła kształcenie ratowników medycznych, jednak wciąż pozostaje jedną z kluczowych szkół medycznych w regionie. Niedawno przeszła gruntowny remont, obejmujący modernizację budynku, wymianę ogrzewania, okien, elewacji oraz odnowienie internatu, w którym znajdują się pokoje dla uczniów i nauczycieli.

Od trzech lat szkoła kształci osoby z Ukrainy, organizując dla nich bezpłatne kursy języka polskiego. – Prowadzimy cztery gru-

py, liczące łącznie około 200 osób – mówiła **Szklana-Berest**.

Jubileusz pełen emocji

Obchody 70-lecia to nie tylko okazja do świętowania, ale także moment wspomnień i spotkań po latach. Władze szkoły zapraszają wszystkich absolwentów i byłych nauczycieli do udziału w tym wyjątkowym wydarzeniu. To okazja, by zobaczyć, jak szkoła się zmieniła i jakie ma plany.

Gorzowski Medyk to miejsce z bogatą tradycją i nowoczesnym podejściem do edukacji. Jego misją jest nie tylko kształcenie specjalistów, ale także tworzenie przestrzeni przyjaznej uczniom i dostosowanej do wymagań współczesnego rynku pracy.

Natalia Dębicka

Liczby nie kłamią. Ubywa nas

W sali lubuskiego urzędu marszałkowskiego zasiedli naukowcy, samorządowcy, pracownicy służb socjalnych i politycy. Zastanawiali się, jak poprawić... dietność. Samo określenie może i brzmi nieco niezgrabnie, ale kryje się za nim klucz do naszej demografii. Czy to naprawdę klucz i czy mamy instrumenty i mechanizmy skłaniające Polaków do powoływania na świat kolejnych pokoleń?

Liczby, które zaprezentowano na otwarciu Lubuskiego Forum Polityki Społecznej, brzmiały niemal jak krwawy raport z linii frontu. Demograficznego. Czy wiecie, że w porównaniu z rokiem 1960 jest o tyłu Lubuszan mniej, ilu dziś mieszka w pięciu powiatach, a zgodnie z szacunkami w roku 2100 Polaków będzie raptem kilkanaście milionów? Obraz katastrofy, i to wcale nie tak odległej, malują słupki i wykresy statystyków, ale za nimi kryje się nasza przyszłość. Według prognoz liczba urodzeń w kolejnych latach nie będzie rosła i należy skupić się raczej na tym, aby wyhamować niekorzystny trend.

Larum grają

Liczba ludności Polski w 2024 roku spadła poniżej poziomu 37,5 miliona osób, a urodzeń odnotowaliśmy najmniej od zakończenia II wojny światowej. Według demografów do spadku liczby urodzeń mogły przyczynić się COVID-19 oraz wojna w Ukrainie, które obudziły lęki wśród osób młodych. Wskaźnik zwany stopą ubytku rzeczywistego wyniósł -0,39 proc., co oznacza, że na każde 10 tys. ludności ubyło ok. 39 osób (w 2023 roku 34 osoby).

Spadek liczby Lubuszan jest jeszcze szybszy. Tylko dwa powiaty odnotowały wzrost liczby ludności, mowa o gorzowskim i zielonogórskim. Jednak to nie jest powód do radości, gdyż wynika to z powiększenia terytorialnego stolic i procesów migracyjnych wewnątrz regionu, a nie prokreacyjnej pracowitości. Z kolei dietność mamy zbliżoną do tej ogólnopolskiej i jej współczynnik wynosi 1,15. Pod tym względem najlepiej stoi Wielkopolska z wynikiem 1,24 oraz Mazowsze - 1,22. Najslabiej wypadają województwa: dolnośląskie i warmińsko-mazurskie, mające współczynnik 1,06.

Mało tego. W ciągu 30 lat wszystkie główne miasta województwa lubuskiego z wyjątkiem Zielonej Góry straciły atrakcyjność migracyjną, natomiast wzrosła ona w pobliskich Wrocławiu i Poznaniu. Podobnie jak wszystkie większe miasta,

Gorzów Wielkopolski i Zielona Góra podlegają silnemu procesowi suburbanizacji, ale gminy ościenne tych miast nie przyciągają zauważalnie mieszkańców z innych regionów. Prognozy demograficzne dla województwa lubuskiego pokazują kolejny znaczący spadek liczby ludności i urodzeń już w perspektywie jednego pokolenia.

– Wiele może się zdarzyć w międzyczasie, jest mnóstwo zmiennych – mówi lubuski marszałek Marcin Jabłoński. –



Marcin Jabłoński:

Chcemy pokazać, że nasz region jest miejscem, gdzie chce się, gdzie po prostu warto żyć

Pewne rzeczy dzieją się już dziś. Malejąca liczba mieszkańców wywołuje skutki, które często są negatywne. Potrzebne jest połączenie sił, możliwości, potencjałów i środków, żeby pozytywnie oddziaływać na te procesy. Pomyśleliśmy, że warto zrobić coś, aby uporządkować te nasze aktywności, działania i wysiłki, stąd próba zbudowania Lubuskiego Planu Ludnościowego. W tej kwestii toczą się prace w rządzie, ale być może będziemy w stanie zaproponować nasz plan w formie pilotażu. Chcielibyśmy się skoncentrować na naszym regionie, który chcemy pokazać jako tę część Polski, w której warto żyć.

Nie tylko miłość

Marszałek odwołał się do wyników badań, które wskazują, że polityka państwa wpływa na dietność i chęć posiadania dzieci tylko w 2 proc. Jest wiele innych rzeczy, które wpływają na to, że chcemy mieć dzieci. Na

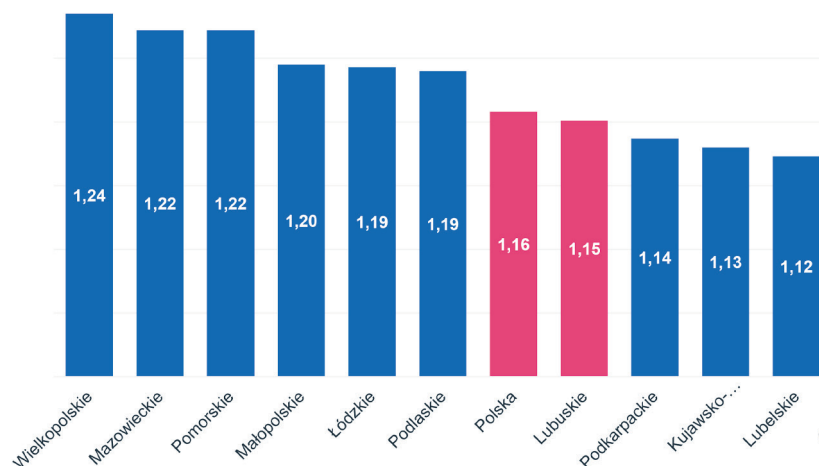
drugim biegunie – tego, co ma największy wpływ – jest miłość. Ponad 40 proc. decyzji dotyczących chęci posiadania dzieci wynika z miłości ludzi do siebie nawzajem...

– Jednak pomiędzy tymi biegunami pozostaje ogromna przestrzeń dla wysiłków nas wszystkich – dodaje marszałek. – W województwie lubuskim spróbujemy w tej przestrzeni zrobić jak najwięcej. Nam nie wolno nie zrobić nic. Poprzedziliśmy tę konferencję sporą pracą w gronie pracowników ROPS, przedstawicieli poszczególnych departamentów urzędu marszałkowskiego i innych instytucji związanych z tą problematyką. Uznaliśmy, że trzeba przygotować impuls, inspirację do działania. Mamy do dyspozycji sporo funduszy unijnych, przekazaliśmy mnóstwo pieniędzy porozumieniom samorządowym. To był czas do przemyśleń, refleksji i powiązań funkcjonalnych między miejscowościami. To wszystko może mieć pozytywny wpływ na zorganizowanie naszej przestrzeni do życia. W tej przestrzeni muszą się znaleźć elementy, które pozwolą ludziom postrzegać miejsce, w którym żyją, jako takie, w którym chcą żyć. Ważne, by mieli poczucie tożsamości regionalnej, lokalnej, poczucie bezpieczeństwa i gotowość do tego, by wiązać się z innymi osobami. Do miłości.

Cięgle czegoś brak

Podczas Forum starano się wskazać powody, które sprawiają, że młodzi rodacy nie kwapią się do tworzenia związków oraz zwiększenia dietności. Były te oczywiste i te mniej naturalne. Na przykład jako jeden z wiodących wskazano nierówności w wykształceniu między kobietami i mężczyznami. Aby powstał związek, kobiety i mężczyźni muszą mieć zbliżony poziom statusu społeczno-ekonomicznego. Obecnie znacznie więcej kobiet niż mężczyzn ma wyższe wykształcenie, co tworzy zjawisko „luki edukacyjnej” między kobietami a mężczyznami. Do tego trudna sytuacja na rynku pracy, szczególnie dla młodych dorosłych, co utrudnia staranie się o

Współczynnik dietności według 2023 r., w liczbie dzieci na kobietę



źródło: GUS, Baza Demograficzna

dzieci tak pierwsze, jak i kolejne. Chodzi tu o stabilne zatrudnienie, głównie umowę o pracę na czas nieokreślony. Dla starań o kolejne dziecko kluczowa jest elastyczność pracy, zwłaszcza możliwość pracy na część etatu.

Kolejna bariera to dostępność mieszkań dla młodych dorosłych. Do warunków ułatwiających podjęcie decyzji o pierwszym dziecku należy posiadanie przez rodziców swojego mieszkania, idealnie własnościowego. Jednak aby starać się o drugie, trzecie i kolejne dziecko, potrzebna jest odpowiednia powierzchnia mieszkania. Dla powstania rodzin wielodzietnych warunkiem jest posiadanie domu.

O dziwo bariery finansowe nie są wcale najważniejsze, ale w

opieki instytucjonalnej, w tym żłobków. Specjaliści wymieniają również bariery o charakterze zdrowotnym i kwestie emocjonalne, zdolność do zbudowania relacji...

Leczenie samorządem

Co zatem może uczynić samorząd? Okazuje się, że niekoniecznie musi chodzić o gaszenie światła w sypialni i puszczenie nastrojowej muzyki. Specjaliści podkreślają, że ważniejszy jest dialog z pracodawcami prywatnymi o warunkach zatrudniania, dodatki dla rodziców nieuprawnionych do zasiłku macierzyńskiego w pierwszym roku oraz opiekujących się dziećmi osobiście w drugim i trzecim roku życia dziecka, wolontariat młodzieży i młodych

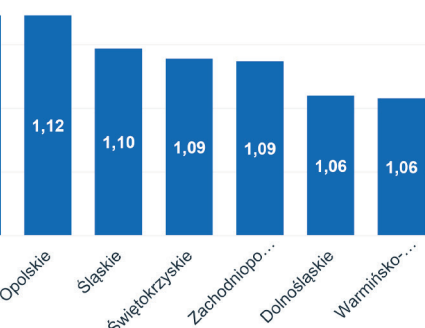
Celem wdrożenia Lubuskiego Planu Ludnościowego jest wyższa jakość życia obywateli, atrakcyjność mieszkaniowa regionu i stworzenie przyjaznych społeczności

niektórych okolicznościach stają się kluczowe. Wsparcie finansowe w okresie pierwszych dwóch, trzech lat po urodzeniu dziecka daje komfort w opiece i sprzyja decyzji o urodzeniu dziecka (w tym kolejnych dzieci) potencjalnie bardziej niż dostępność

dorosłych w bezpośrednim kontakcie z ludźmi, skomunikowanie i współpraca z gminami miejskich obszarów funkcjonalnych, suburbanizacja oraz zwiększenie miejsc pracy atrakcyjnych dla kobiet poza dużymi miastami. To także skrócenie

W zastraszającym tempie

województw



okresu wydawania kolejnych zgód budowlanych, uzbrajanie terenów pod zabudowę, zwiększenie ich dostępności dla młodych dorosłych, zapewnienie terenów pod budowę domów (dla młodych), rozwój społecznych inicjatyw mieszkaniowych, czyli budownictwa społecznego, zwiększenie ich dostępności dla młodych. Słowem, mieszkanie powinno być dostępne już dla dwudziestoparolatków.

– Dane demograficzne jakie są, każdy widzi – podkreślał **Konrad Stępnik** z Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Zielonej Górze. – Sytuacja jest zła i będzie jeszcze gorsza. Potoczne wyjaśnienia kryzysu demograficznego nadmiernie eksponują czynniki ekonomiczne. Tymczasem problemy demograficzne są efektem przemian, które przechodzą społeczeństwa nowoczesne. Tożsamość, indywidualizacja i refleksyjność to najważniejsze pojęcia we współczesnej socjologii. Ludzie częściej samodzielnie podejmują decyzje życiowe. Mamy większe pole do decydowania o tym, kim jesteśmy, ale pozytywne decyzje podejmowane są jedynie w sprzyjających okolicznościach.

Jak przebiega analiza ryzyka prowadzona przez potencjalnych rodziców? Konrad Stępnik przedstawił uniwersalne uwarunkowania: potrzebny idealny partner, duża mobilność, oddalenie od rodzinnych sieci wsparcia, sprzeczne i zbyt wysokie wymagania stawiane rodzicom. Dlatego jego zdaniem wsparcie

należy kierować do tych, którzy chcą mieć dzieci, oraz wspierać istniejące rodziny, nie tylko finansowo. I co istotne, powinniśmy odtwarzać rodzinne, rówieśnicze i sąsiedzkie sieci wsparcia, ułatwiać podejmowanie pozytywnej decyzji o drugim i kolejnym dziecku, a także promować partnerski podział obowiązków i role rodzicielskie dostosowane do współczesnych uwarunkowań. Ważne jest również prowadzenie pozytywnej narracji wokół rodzicielstwa i wspieranie realistycznych oczekiwań z nim związanych.

Zostańcie z nami

Lubuskie chce mieć demograficzną strategię. Założenia Lubuskiego Planu Ludnościowego zaprezentował **Mariusz Kwiatkowski**, pełnomocnik marszałka województwa lubuskiego ds. potencjału społecznego regionu.

– To nie tylko dokument, choć oczywiście plan zawiera tekst, i to dość długi – informuje. – Nazwałbym to rodzajem ruchu społecznego. Celem wdrożenia Lubuskiego Planu Ludnościowego jest wyższa jakość życia obywateli, atrakcyjność mieszkaniowa regionu i stworzenie przyjaznych społeczności. Aby to osiągnąć, należy rozwijać system usług społecznych i zdrowotnych poprzez dopasowywanie ich do zmieniających się potrzeb, wprowadzać rozwiązania mieszkaniowe i budować sieci współpracy między gminami czy instytucjami. I liczę na to, że dzięki temu zbiorowemu przedsięwzięciu któregoś dnia ludzie będą w stanie stwierdzić o miejscach, w których mieszkają: „Tu warto żyć”.

A czas jest najwyższy. Podczas dyskusji przewodniczący Młodzieżowego Sejmiku Województwa Lubuskiego **Kacper Dziurawiec** zaprezentował wyniki ankiety przeprowadzonej wśród uczniów lubuskich szkół ponadpodstawowych, z których wynika, że 60 proc. ankietowanych planuje pójść na studia, jednak połowa z tej grupy chce je podjąć poza województwem lubuskim. Jako powód takiej migracji podają lepszą ofertę edukacyjną i więcej inicjatyw nastawionych na studentów w większych miastach czy regionach.

Polaków, Lubuszan ubywa w zastraszającym tempie. Pomijając już nawet wątek patriotyczny, zadajmy pytanie: Kto będzie pracował na nasze emerytury?

Dariusz Chajewski
d.chajewski@lubuskie.pl

DWA WYŻE I GŁĘBOKI SPADEK

Do początku lat 90. liczba ludności Polski rosła, następnie przez 30 lat była stabilna. Od 2020 notuje się rozpoczęcie trendu spadku liczby ludności. Liczbę urodzeń w Polsce charakteryzują dwa wyższe i następnie głęboki spadek. Stoją za tym zmiany w liczebności matek i dzietności. Wskaźniki wpływające na zmianę liczby urodzeń to po pierwsze powojenny wyż urodzeniowy (1950-1959), który wynikał z wysokiej dzietności, po drugie „echo” wyżu powojennego (1976-1985).

Do końca XX w. przyrost naturalny w Polsce był dodatni, a przez kolejne 20 lat zbliżony do zera. Od roku 2019 rozpoczął się okres ujemnego przyrostu naturalnego. Celem prognoz demograficznych nie jest „przewidywanie przyszłości”, tylko wskazanie, jakie mogą być zjawiska demograficzne, jeśli zmaterializują się założenia dotyczące dzietności, umieralności i salda migracji. Liczba osób w wieku produkcyjnym w Polsce spada od 2010 roku. Jeśli nie nastąpią istotne zmiany, do końca wieku liczba ta spadnie poniżej wartości odnotowanej od końca II wojny światowej.

STARSI I CORAZ STARSI

W ciągu najbliższych 15-20 lat najliczniejsze roczniki wejdą w wiek emerytalny. Osób w wieku produkcyjnym i dzieci będzie znacznie mniej. Konsekwencje starzenia się demograficznego, czyli zmiany proporcji między osobami w wieku produkcyjnym i poprodukcyjnym, oraz związanego z nim spadku liczby ludności to m.in. zwiększenie liczby pobierających emeryturę i potrzebujących opieki, w tym zdrowotnej, zmniejszenie liczby rąk do pracy oraz klientów o dużej sile nabywczej oraz zmniejszenie potencjału dla rozwoju gospodarczego, spadek liczby firm, ograniczenie wpływów budżetów samorządów przy potencjale rosnących kosztów, wyludnienie kolejnych obszarów.

EUROPEJCZYKÓW CORAZ MNIEJ

Najnowsze dane demograficzne pokazują, że w całej Europie dramatycznie spada liczba urodzeń. Żadne państwo nie osiąga już poziomu urodzeń zapewniającego zastępowalność pokoleń. Najbliżej tej granicy są w 2024 roku Kosowo (1,9), Czarnogóra (1,79) i Bułgaria (1,72). Zestawienie krajów z najgorszą sytuacją demograficzną otwiera Polska ze wskaźnikiem zastępowalności pokoleń na poziomie 1,11. Druga w kolejności jest Hiszpania (1,12), a trzecie – Włochy (1,13). Zaledwie jeden kraj europejski zanotował wzrost wskaźnika TFR rok do roku i była to Norwegia (4,5). Jednocześnie jest to kraj z jednym z największych odsetków dzieci rodzonych przez cudzoziemki.

Zmiana liczby ludności powiatów województwa lubuskiego pomiędzy 2004 a 2024 rokiem

województwo lubuskie razem

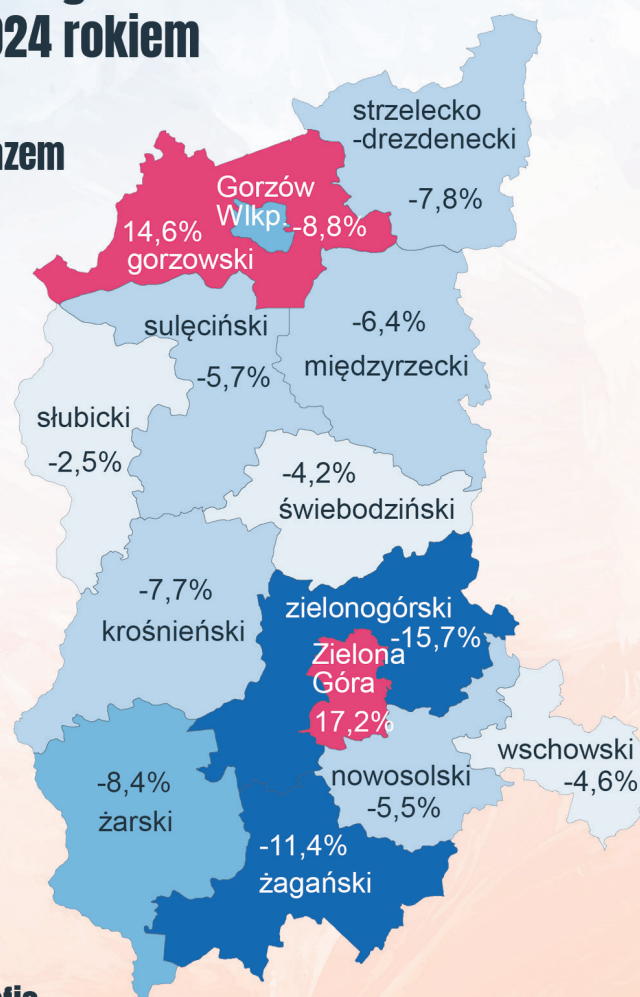
-3,7%

Polska razem

-1,6%

Zmiany liczby ludności między 2004 a 2024 r.

- powyżej 14%
- od -2% do -5%
- od -5% do -8%
- od -8% do -10%
- poniżej -10%



źródło: GUS, Baza Demografia

#lubuska kultura

Teatr w Zielonej Górze

7 marca, 10.00 i 19.00; 8-9 marca, 19.00: „Balladyna”; 8-9 marca, 12.00 i 14.00: „Wiatr, wiatr”, 8-9 marca, 16.00: „Sztuka”; 12-14 marca, 10.00: „Niezwykle odkrycie papugi”; 13-14 marca, 12.00: „Solaris 2050 - AD”.

Teatr w Gorzowie Wlkp.

7 marca, 10.00: „Zemsta”; 8 marca, 18.00: „No make up”; 9 marca, 16.00: „Miłosna pułapka”.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

7 marca, 17.00: „Padok Pegaza” – warsztaty literackie ZLP pod kierunkiem Beaty Igielskiej; 17.00: „Popołudnie z muzyką” – koncert; 13 marca, 10.00: „Przebudzenie wiosny” – zajęcia edukacyjne dla dzieci; 13 marca: „Kobieca natura” – wystawa fotografii Magdaleny Szczepańczyk.

Biblioteka w Zielonej Górze

8 marca, 10.00: „Sobota w Mediatece!” – VR, co-op, LEGO, planszówki i... kredki; 11 marca, 13.00: Indywidualne zajęcia komputerowe dla seniorów – otwarty dyżur dla zainteresowanych osób z obsługi komputera lub innych urządzeń mobilnych; 12 marca, 18.00: „Autyzm a codzienne życie. Jak zrozumieć potrzeby osób neuroroznorodnych”. Spotkanie z psychologiem i psychoterapeutą Piotrem Zbigniewem Kamratem z okazji Światowego Dnia Świadomości Autyzmu.



Filharmonia Zielonogórska

Marzec tradycyjnie już jest w filharmonii miesiącem kobiet. W tym roku trzy koncerty symfoniczne, koncert oratoryjny i koncerty edukacyjne. Światowej sławy artyści, przepiękna muzyka i aż cztery prawykonania...

7 marca, 10.00: Koncert inauguracyjny oraz wernisaż Izabeli Bajdy; 10 marca, 9.00, 10.30 i 12.00: Zielonogórska Akademia Muzyki; 10 marca, 16.00 i 17.00: Muzyczne raczkowanie; 14 marca, 19.00: Muzyczne baśnie.

Wawrzyny rozdane!

Po raz kolejny podczas uroczystej gali wręczono Lubuskie Wawrzyny, a ich laureatami zostali ludzie pióra, których prace literackie, naukowe i dziennikarskie zostały zauważone zarówno przez jury, jak i czytelników. Co ważne, pojawiło się kilka nowych nazwisk, które warto zapamiętać.



Wawrzyny wręczono w siedzibie zielonogórskiej biblioteki

Tradycyjnie już Lubuskie Wawrzyny wręczono podczas uroczystej gali w gmachu głównym Biblioteki Norwida w Zielonej Górze. Najważniejsze nagrody za twórczość literacką, czyli Srebrne Pióra, trafiły do: Marcina Mielcarek, Bartosza Konopnickiego, Agnieszki Tymoszczuk i Katarzyny Grabias-Banaszewskiej. Lubuskie Wawrzyny to jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych w regionie – konkurs o wieloletniej historii i zasłużonej renomie. To nie tylko prestiżowe wyróżnienie, lecz także wyraz uznania dla tych, którzy tworzą słowem.

– Nasi twórcy zawsze będą pewnym wzorcem. Oby nasza młodzież, mieszkańcy, a także ci, którzy chcieliby pójść w ich ślady, mieli jak najwięcej okazji do spotkań z nimi. Myślę, że wszystkie nasze działania

zmierzają w tym kierunku – by ich popularyzować, zachęcać do poznawania ich twórczości oraz przypominać, że są częścią województwa lubuskiego – mówił Jacek Urbański, członek zarządu województwa lubuskiego.

– To jest taka doskonałość warsztatowa, rzetelne zebranie materiału, co w nauce jest ogromnie ważne i istotne – mówiła wręczająca nagrodę Wawrzyn Naukowy Justyna Patalas-Maliszewska. – Prace pokazywały tak różnorodną tematykę, ale jednocześnie tak dobry warsztat naukowy, że mieliśmy naprawdę ożywione dyskusje.

– Jest to bardzo ważna i przede wszystkim satysfakcjonująca nagroda – mówiła o byciu docenioną laureatką jednej z nagród Izabela Korniluk.

Magda Podhajecka

LAUREACI WAWRZYNÓW 2024

Lubuski Wawrzyn Literacki, kategoria proza: Marcin Mielcarek, „Skoczek”.

Lubuski Wawrzyn Literacki, kategoria poezja: Bartosz Konopnicki, „Zapiski promieniowania”.

Nagroda Rektora Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim za Debiut Literacki (Srebrne Sokole Pióro): Katarzyna Grabias-Banaszewska, „Geranium”.

Dyplom za debiut literacki: Agnieszka Tymoszczuk, „to cię zwierzę jakie tam w tobie”.

Dyplom Honorowy za całokształt twórczości: pośmiertnie dr Włodzimierz Kwaśniewicz.

Dyplomy Honorowe: Beata Igielska, Tadeusz Kolańczyk, Eugeniusz Kurzawa.

20. Lubuski Wawrzyn Naukowy: Grzegorz Urbanek, „Bastion niemieczyzny na nowym pograniczu. Powiat międzyszycki w latach 1918-1939”.

Nagroda Rektora UAM w Poznaniu za Najlepszą Książkę Popularnonaukową (Małe Srebrne Pióro): Izabela Korniluk, „Hegemonia Zastalu. Dzieje Zaodrzańskich Zakładów Przemysłu Metalowego „Zastal” w Zielonej Górze (1945-1991)”.

Dyplom za walory edytorskie wydawcy pozycji: Wydawnictwo Archiwum Państwowe w Zielonej Górze Zbigniew Bujkiewicz, „Zielonogórskie domy i ich twórcy z przełomu XIX i XX wieku”.

Lubuski Wawrzyn Dziennikarski: Zbigniew Borek za artykuły opublikowane w „Polityce”: „Teatr obłudy”, „Kadry znad Warty, „Pacjent biologicznie był martwy”. Rozmawiamy z ukraińskim lekarzem oskarżonym o zabójstwo, „Wiedzieli, a nie uwierzyli”.

Wyróżnienie dla młodego dziennikarza: Maciej Piotrowski za reportaże wyemitowane w TVP 1: „Winnych brak” („Magazyn ekspresu reporterów”); „Prezes i jego prywatny folwark” („Reporterzy”); „Horror Amandy z Kolumbii” („Reporterzy”); „Winogrona i mleko matki” („Reporterzy”).

Plebiscyt online Czytelników, I miejsce: „Miasta lubuskie”, II miejsce: „Paradymnaty”, Ryszard Jasiński, III miejsce: „Zupełnie niedaleko gdzieś dwa kroki za... i głębiej”, Monika Miłosz, IV miejsce: „Niebo pękało sierpniem”, Krystyna Woźniak, V miejsce: „Pomiędzy. W świetle latarni”, Zofia Mąkosa.

Zamek w Świebodzinie czeka na odsiecz

Zamek w Świebodzinie od lat popada w ruinę, mimo że jest jednym z najstarszych budynków w mieście. Od lat 80. XX wieku obiekt pozostaje nieużytkowany, a niedokończony remont doprowadził do jego degradacji. Czy istnieje szansa na jego rewitalizację i ponowne włączenie w przestrzeń miejską? O tym rozmawiali przedstawiciele władz samorządowych i wojewódzkich podczas spotkania w Lubuskim Centrum Ortopedii.

Zamek świebodziński to nie tylko świadek historii, ale i obiekt o dużym potencjale. Przez wieki rezydowali w nim starostowie miasta, a od 2015 roku jego właścicielem jest Lubuskie Centrum Ortopedii. Problem w tym, że obiekt nie nadaje się do prowadzenia działalności medycznej, dlatego od lat podejmowane są starania o przekazanie go władzom miasta.



Zamek w Świebodzinie około roku 1900

Budynek wymaga pilnych działań zabezpieczających – zwłaszcza że znajduje się na terenie 9-hektarowego parku, który mógłby stać się zielonym sercem miasta. Obecnie jednak zamek niszczy, a jego przyszłość wciąż stoi pod znakiem zapytania.

Ustalono, że liderem projektu zmian własnościowych i dalszego prowadzenia sprawy zamku zostanie prezes Elżbieta

Kozak. Kolejnym krokiem będzie znalezienie źródeł finansowania, które pozwoli na zabezpieczenie obiektu przed dalszym niszczeniem.

Czy zamek w Świebodzinie odzyska dawną świetność? Wszystko zależy od decyzji władz i dostępnych funduszy. Jedno jest pewne – to miejsce zasługuje na nowe życie.

Początki świebodzińskiej warowni, która zlokalizowana została na wschodnim obrzeżu lokacyjnego założenia, sięgają połowy XIV wieku. Z tego też czasu pochodzi pierwsza informacja o zamku, jako własności księcia żagańskiego Henryka IV. W XV wieku na krótko zamek stał się zastawem zakonu joannitów z Łagowa i najprawdopodobniej w tym czasie został przebudowany i rozbudowany...

Małgorzata Tramś Zielińska

● szczypta soli

Magdalena Podhajecka

„Kopiuje-wklej”

Gabinetów kosmetycznych jest mniej więcej tyle, co sklepów z żabą nad wejściem. Można by nimi mierzyć odległość. Daleko jeszcze? Nie, tylko trzy permanentne i jeden hialuronowy stąd.

Kiedyś na kolonii organizowaliśmy „chrzest” świeżaków. Porobiliśmy mroczne makijaże, żeby dodatkowo straszyć koty, jak na kolegów i koleżanki z dłuższym stażem przystało. Nie oceniałe, inne czasy. Niemal przyklejona do lustra, malowałam powieki. Odsunęłam się, popatrzyłam i zadowolona wróciłam do naszej bandy. I wtedy starsza koleżanka (czyt. autorytet – w końcu starsi byli jakby elitą) dała mi „radę”. Masz za małe oczy, żeby je malować. I nagle były już nieładne. Potem pojawiły się social media, Kardaszianki, Chodakowska, selfiaki i filtry. Już nie tylko oczy były za małe, ale nagle i nos się zrobił za duży, cera nie dość gładka. W ogóle wszystko jakieś nie takie.

Dopiero po latach któregoś dnia zatrzymałam się. Wzięłam oddech. Zaraz, zaraz. Czy to w ogóle jest mój głos? Moje spojrzenie? Czy może kogoś innego? Kano-ny piękna były zawsze. W średniowieczu kobiety goliły włosy, żeby podkreślić wysokie czoło. W XIX wieku piły arsenik, bo nada-



wał cerze modny blady wygląd i „zdrowy” blask. Tylko że wtedy te wzorce nie były jeszcze tak globalne. Dzisiaj te same twarze wyskakują z ekranu telefonu, reklamy i Instagrama. Wystarczy nawet przejść się po swoim mieście, żeby zobaczyć, że wszyscy zaczynają wyglądać tak samo. Te same pełne usta, te same szpiczaste podbródki, te same napięte policzki – ideały sklezione z filtrów i programów.

Nie mam absolutnie nic przeciwko korzystaniu z medycyny estetycznej. Możliwości, jakie oferuje, naprawdę robią wrażenie. To już nie efekt Donatelli Versace, a bardziej „hmm, zrobiła coś czy nie?”. I to bez picia arszeniku! Ale jest podkreślanie swojej unikalnej urody i jest kompletne zmienianie jej.

Jednak gdy codziennie jesteśmy zalewani obrazkami, jak powinno wyglądać „piękno”, bardzo łatwo podświadomie chcieć się dostosować. Upodobnić się do twarzy, które są tylko cyfrową fatamorganą. Albo zostaje nam w pamięci, że ktoś kiedyś powiedział, że mamy za małe oczy. Z dnia na dzień dostrzegamy w sobie rzeczy, które wcześniej nie wydawały się problemem. Bo nie pasują. Ale czy to nam nie pasują, czy to ktoś tak powiedział?

● gdzie Bóbr do Odry

80 dni wyścigu prezydenckiego

Do końca kampanii wyborczej zostało dwa i pół miesiąca. Już 18 maja wybierzemy Prezydenta RP. Główni kandydaci objeżdżają Polskę. Kilku zawitało również do Lubuskiego. Nasze województwo odwiedzili już: Karol Nawrocki (kandydat z poparciem Prawa i Sprawiedliwości), Sławomir Mentzen (Konfederacja) wizytował w Gubinie, a Grzegorz Braun odwiedził Gorzów Wielkopolski. Kolejni kandydaci również zapowiedzieli swoją obecność. W marcu będą to zapewne Szymon Hołownia oraz Rafał Trzaskowski – lider sondaży.



Myślę sobie, że z jednej strony to bardzo dobrze, że chcą spotkać się z wyborcami, posłuchać, co mają do powiedzenia, i aktywnie zbierać swoje poparcie. Chciałbym jednak, aby tak samo jak w kampanii odwiedzali nasze województwo również w cza-

sie kadencji. Oczywiście nie mogą być wszędzie, ale z pewnością aktywny udział sprawiłby, że Polacy bardziej zaczęliby ufać politykom. Jak wynika z ostatnich badań SW Research dla Onetu, 31,2 proc. respondentów nie ma przekonania, że obietnice wyborcze zostaną spełnione. Co ciekawe, bardziej sceptyczni są młodzi ludzie niż starsi. Przypuszczałbym, że będzie odwrotnie, przecież już tyle razy się nabieraliśmy.

Niemniej cieszy bezpośredni udział Polaków w spotkaniach. Rynki i sale się wypełniają, a patrząc po zaangażowaniu w internecie, to mam przeświadczenie, że czasami zależy nam aż za bardzo. Widać to zwłaszcza w komentarzach, gdzie emocje biorą górę, a rzeczowa dyskusja ustępuje miejsca obrzucaniu się inwektywami. W wyborach chodzi przecież o coś więcej niż tylko kibicowanie „swoim” i hejtowanie „przeciwników”. Warto pamiętać, że po 18 maja wszyscy nadal będziemy żyć w tym samym kraju i niezależnie od wyniku, dobrze by było, abyśmy umieli się ze sobą dogadać.

● zakola i meandry

Andrzej Flügel

Czekając na kapciowego

Panu Bogdanowi teksty prezydenta Trumpa jawią się jak opowiadanie na weselu albo innej rodzinnej uroczystości podpitego wujaszka, mającego swój dziwny ogląd na rzeczywistość. Ów wujaszek znany jest z „opowieści dziwnej treści” i jak zacznie gadać głupoty podczas zjazdów rodzinnych, to trudno go zatrzymać. Tyle że co u wujaszka jest do akceptacji, a nawet jakiegoś zrozumienia, niezrozumiałe jest, jeśli dziwne teksty wygłasza prezydent największego mocarstwa świata!



Najciekawsze, jak na oczywiste nieprawdy, nie do akceptacji dla normalnego człowieka, jak choćby to, że wojnę wywołała Ukraina, reagowała polska prawica. Dla niej obecny prezydent USA to niemal guru, więc usiłowali zmieniać temat, nie odpowiadać wprost, kluczyć. Jak zawsze, kiedy trzeba pokazać klasę i powiedzieć prawdę. W ich stylu!

Pan Bogdan, kiedy patrzył na ekipę sympatyków i wyznawców byłego ministra sprawiedliwości, skupionych wokół swego szefa podczas komisji sejmowej, doszedł do wniosku, że gdyby zdjąć z nich garnitury, a dyskusję przenieść w inne, mniej godne miejsce, to ta ekipa mogłaby spokojnie robić za miejscową mafię. Przecież jest tam odzwierciedlenie, który szefowi otwiera drzwi, biegnie przed nim, podsuwa krzesło i jest na każde wezwanie. Jest pani zawsze towarzysząca byłemu ministrowi, która zajmuje się kiwaniem głową podczas przemówień wodza, a kiedy sama zabiera głos, nie ma absolutnie nic do powiedzenia, wygłaszając straszliwe komunały. Jest też poseł niczym consigliere w prawdziwej mafii, który zawsze podsunie szefowi, jak rozegrać rywali, potrafi też słowem czy emocjonalnym wystąpieniem wesprzeć swego wodza. Jest oczywiście kilku akolitów, na razie na dorobku w organizacji. Oni są wpatrzeni w szefa, chłoną każde jego słowo i klaszczą po jakiejś efektownej wypowiedzi.

Jeszcze „delfin” prawicy nie ma w składzie człowieka, tak jak prezes Jarosław, strzepującego mu łupież z kołnierza marynarki i podającego usłużnie płaszcz i szalik, ale w przyszłości ktoś taki się pojawi. Kto wie, czy wśród tych dziś milczących, wpatrzonych w byłego ministra Zbigniewa, ktoś już aspiruje do posady „kapciowego” i przymierza się do tej zaszczytnej funkcji...

● do dechy

Dariusz Chajewski

Twarze na odwłoku



Na marokańskim pustkowiu naukowcy odkryli gatunek muchówki, której larwy wprowadzają się do kolonii termitów. Po co? Oczywiście dla wikt i opierunku. Aby wmieścić się w tłum termitów, stosują maskujący zapach, fałszywe „twarze” na ich odwłokach przypominają termicie głowy, a także fałszywe macki. Cwany ruch. Kopce termitów są dobrze chronione przed niebezpieczeństwem i mają bogate spiżarnie. Strategia tej muchówki polega na integracji ze społecznością kopca. Mało tego, lokują się w najbardziej atrakcyjnych rejonach gniazda, gdzie opiekują się nimi termyty.

Oszustwo w świecie zwierząt to normalna sprawa. Niektóre gatunki celują w okłamywanie drapieżników, inne swoim wyglądem próbują upodobnić się na przykład do rośliny, jak patyczak, czy do niebezpiecznych stworzeń, których nie warto atakować. Doskonałym przykładem tej ostatniej strategii są przezierniki – motyle, które starają się swoim wyglądem przypominać osy.

Nie, tym razem nie będzie o emigrantach, gruzińskich gangsterach ani nawet politykach, a przynajmniej nie tylko tych ostatnich. Zerknąłem na strony internetowe kilku fundacji i stowarzyszeń, które czerpały nielegalne zyski ze swojej niebywałej dobroci, chęci niesienia pomocy. Non profit tylko na papierze. Czytając zakładki pod hasłem „o nas”, łkałem ze wzruszenia, jak dziecię śledzące dzieje Bambiego, ale doskonale zdawałem sobie sprawę, że jelonkiem jestem ja i inni, którzy dali się nabrać. Niepotrzebnie, te nibynóżki i niby-główki nie zostały wykreowane dla mnie, ale dla rozmaitych komisji i instytucji przyznających pieniądze. Schemat i sztanca.

Dobrze, a w takim razie komu należy się tytuł przeziernika, czyli mistrza mimikry? Dla mnie to ludzie pokroju fatyganta pewnej posłanki PiS, który szczycił się VIP-owskim żądłem, wpływami w świecie politycznych drapieżników, a tymczasem był właściwie zwykłym motylem, a raczej zwykłą larwą. Można? Można.

A co do naszej wrażliwości... Nie wstydźmy się, że płacemy nad losem Bambiego, ale nie bądźmy bambikami.

czy wiesz, że...



10 marca 1957 w Krępie urodził się Andrzej Huszcza, zwany „niezniszczalnym” i „niezatapialnym”. Od 1975 roku, gdy zdał licencję, był wiernym barwom zielonogórskiego Falubazu.



10 marca 1860 w Zielonej Górze oddano do użytku Wieżę Braniborską. Od samego początku w miejskiej tradycji pojawiła się nazwa „Rondel z maczugą” (Keulenrondell).

Unikatowe pomysły studentów UZ

Ich prace, zamiast zasilić uniwersyteckie archiwa, mogą realnie zmienić rzeczywistość. W Nowym Kisielinie odbyła się konferencja SatGisPlan, której głównym punktem było zaprezentowanie prac absolwentów kierunku Geoinformatyka i Techniki Satelitarne Uniwersytetu Zielonogórskiego. Pokazano m.in. interaktywną mapę Zielonej Góry, a takich unikatowych pomysłów było więcej.

Na scenie swoje prace inżynierskie zaprezentowało ośmiu absolwentów i absolwentek. Jedną z nich była Daria Czeska, autorka systemu informacji przestrzennej wspomagającego obrót nieruchomości. – To takie wsparcie w formie cyfrowej, które może być umieszczone na stronie internetowej. System zawiera analizę dostępnych działek. Dane zawarte są w formie prostej tabelki ze zdjęciem. W ten sposób zainteresowane osoby dowiedzą się m.in. o wielkości działki, lokalach usługowych i placówkach oświatowych znajdujących się w pobliżu czy też poznają analizę hydrologiczną terenu, a więc potencjalne ryzyko zalania – wyjaśnia Daria Czeska.

Dużym zainteresowaniem cieszył się również projekt interaktywnej mapy Zielonej Góry. – Jest to mapa z najciekawszymi atrakcjami miasta. Prezentuje informacje o np. zabytkach i muzeach. Zawiera również wszystkie lokalizacje bachusików. Wszystko wyjaśniono zresztą w interaktywnej legendzie. Mapa pozwala



Wydarzenie odbyło się w Parku Technologii Kosmicznych w Zielonej Górze

wyznaczyć trasy zwiedzania danych miejsc – wyjaśnia założenia projektu jego twórca Tomasz Kostanowicz, kolejny z absolwentów kierunku Geoinformatyka i Techniki Satelitarne Uniwersytetu Zielonogórskiego.

W konferencji SatGisPlan wzięło udział kilkaset osób. Na sali zasiadli zarówno samorządowcy, jak i przedsiębiorcy zainteresowani projektami absolwentów UZ. O tym, że warto przyglądać się takim pracom, przekonuje

Wojciech Strzyżewski, rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego. – Taki kierunek, jak Geoinformatyka i Techniki Satelitarne, to kierunek przyszłości. Trudno sobie dzisiaj wyobrazić np. korzystanie z GPS bez nowoczesnej technologii. Tak powinna działać uczelnia. Zarówno naukowcy, jak i studenci powinni odpowiadać na potrzeby rynku – mówi Wojciech Strzyżewski.

Podczas SatGisPlan dało się usłyszeć, że lubuscy studenci oraz

absolwenci kierunków technicznych w żadnej mierze nie odstają od swoich kolegów z reszty kraju. – Projekty studentów UZ są bardzo dobrze oceniane. Wystarczy popatrzeć na aktualną wystawę projektów z zakresu architektury i urbanistyki w naszym ministerstwie. Studenci UZ również znajdują się na tej wystawie. To są bardzo dobre prace – zapewnia Maria Mrówczyńska, Podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Organizatorami konferencji byli: Centrum Przedsiębiorczości i Transferu Technologii, OLAG, Uniwersytet Zielonogórski, Urząd Marszałkowski oraz Urząd Miasta Zielona Góra. W ramach wydarzenia przygotowano panele eksperckie. Dyskutowano np. o roli geoinformacji w nowoczesnej gospodarce czy też sposobach na wykorzystanie sztucznej inteligencji. Dodatkowo SatGisPlan był okazją do zaprezentowania oferty kół naukowych UZ oraz zewnętrznych firm.

Dariusz Nowak
d.nowak@lubuskie.pl

Gorące tematy Konwentu Marszałków

Samorządowcy walczą o lepszą komunikację i szybsze wydatkowanie unijnych środków.

Kraków na dwa dni stał się centrum dyskusji o przyszłości polskich regionów. Podczas Konwentu Marszałków Województw RP samorządowcy debatowali nad reformą transportu publicznego, wykorzystaniem funduszy europejskich oraz pomocą dla poszkodowanych przez powódź. W obradach wzięli udział marszałkowie wszystkich województw, a Lubuskie reprezentował marszałek Marcin Jabłoński.

Transport na nowych zasadach

Wykluczenie komunikacyjne wciąż jest palącym problemem, dlatego temat reformy transportu publicznego zdominował pierwszą część konwentu. Wiceminister infrastruktury Stanisław Bukowiec zapowiedział, że rola marszałków ma się znacząco zmienić – to oni będą teraz głównymi koordynatorami transportu w swoich województwach. Mają odpowiadać za integrację połączeń i współpracę z samorządami lokalnymi, a państwo przejmie zarządzanie Funduszem Autobusowym. – Chcemy bardziej strategicznie podejść do tematu wykluczenia komunikacyjnego – tłumaczył Bukowiec.

Reforma budzi jednak wątpliwości. Marszałkowie zwracali uwagę na konieczność dopracowania systemu sprze-



Lubuskie reprezentował w Krakowie marszałek Marcin Jabłoński

daży biletów i jednolitych ulg dla pasażerów. Na szczegóły trzeba będzie poczekać – założenia ustawy mają być gotowe do końca marca.

Fundusze unijne – czas przyspieszyć!

Drugim kluczowym tematem była skuteczność wydatkowania środków unijnych. Wiceminister funduszy Jacek Karnowski przypominał, że Polska musi rozliczyć ponad 6 miliardów euro do końca 2026 roku, a tymczasem wykorzystano dopiero 5% tej kwoty. – Musimy przyspieszyć! To, jak teraz

zarządzimy funduszami, będzie miało wpływ na przyszłe negocjacje dotyczące Polityki Spójności – podkreślał Karnowski.

Samorządowcy apelowali o uproszczenie procedur i lepszą koordynację na poziomie rządowym, aby uniknąć sytuacji, w której pieniądze przepadną przez biurokrację.

Pomoc dla terenów popowodziowych

Drugi dzień obrad przyniósł kolejne ważne tematy – m.in. wsparcie dla przedsiębiorstw z terenów dotkniętych ubiegłoroczną powodzią. Eksperti przedstawili programy pomocowe, takie jak pożyczki z możliwością umorzenia i ulgi podatkowe.

Podczas konwentu zapowiedziano również Europejski Kongres Odnowiny i Rozwoju Wsi, który odbędzie się w maju w Poznaniu. W kontekście ekologii marszałkowie omawiali finansowanie inwestycji proekologicznych i programów takich jak „Czyste Powietrze”.

Konwent zakończył się przyjęciem stanowiska w sprawie zwiększenia środków na pomoc techniczną w programach regionalnych. Kolejne spotkanie marszałków zaplanowano na czerwiec – znów w Małopolsce.

ZIELONA GÓRA WPROWADZA PODWYŻKI ZA WYWÓZ ŚMIECI

Rada miasta, choć niejednogłośnie, zatwierdziła podwyżkę o 8 zł na osobę. Od 1 maja mieszkańcy zapłacą 37 i 31 zł, zamiast dotychczasowych 29 i 23 zł.

Podwyżka opłat za wywóz śmieci w Zielonej Górze jest nieunikniona – przekonuje prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej. Mirosław Gruszecki wyjaśnia, że wzrost kosztów wynika z wyższej płacy minimalnej (z ponad 3000 do 4600 zł), droższej energii i paliwa oraz konieczności przekazywania odpadów do zewnętrznych zakładów. Miasto nie ma nowoczesnych instalacji ani zgody na składowanie, dlatego musi płacić za ich przetwarzanie.

Opozycja twierdzi, że podwyżki można było uniknąć. – Może trzeba usprawniać zarządzanie odpadami w Zielonej Górze, aby uniknąć podwyżek. 20-25 procent to jest sporo – mówił Grzegorz Maćkowiak, radny PiS.

Zwolennicy podwyżki zaznaczali, że mimo wzrostu opłaty wciąż pozostają jednymi z najniższych w regionie. – Obecnie maksymalna stawka za odbiór odpadów to 53 zł. W naszym mieście ustanowiliśmy ją na kwotę 37 zł – mówił Jarosław Flakowski, zastępca prezydenta Zielonej Góry.

Magdalena Podhajcka

Stypendium marszałka dla 60 sportowców

Sportowe stypendia marszałka województwa lubuskiego wręczone! W tym roku finansowe wsparcie otrzyma 60 zawodników. 800, 750 albo 650 złotych miesięcznie – w zależności od wyników i osiągnięć. Wyróżniono także 36 trenerów. Gośćmi specjalnymi uroczystości byli: Patryk Dobek i Filip Matczak.



Wicemarszałek Grzegorz Potęga gratuluje zapaśnikowi Kacprowi Sobczykowi. Obok strzelczyni Dominika Skarupskiego



W uroczystości wręczenia stypendiów wzięli udział także olimpijczycy: Patryk Dobek (z lewej) i Filip Matczak

27 lutego w Regionalnym Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze zawiązały się od sportowców i trenerów. Pierwsi odebrali stypendia marszałka województwa lubuskiego. To 800, 750 albo 650 zł – kwoty wypłacane co miesiąc przez dziesięć miesięcy, czyli w sumie zbiera się 8000, 7500 albo 6500 zł. Drudzy dostali vouchery o wartości 1000 zł do wykorzystania w jednym ze sklepów sportowych.

– Na stypendia dla wszystkich, którzy trenują w zakresie sportu dzieci i młodzieży, ale też częściowo już wkraczając w sport seniorski, przeznaczaliśmy w tym roku 450 tysięcy złotych – tłumaczy wicemarszałek Grzegorz Potęga. – Jeśli miałbym na skróty opowiedzieć o tym, którzy zawodnicy otrzymają stypendia, to generalnie są to osoby, które mają duże osiągnięcia sportowe. Udział w igrzyskach olimpijskich jest na pewno takim kluczem, udział w mistrzostwach świata, w mistrzostwach Europy danej dyscypliny. Potem schodzimy niżej, do mistrzostw Polski. Wystarczyło pieniędzy na godne – naszym zdaniem – stypendia dla wspomnianych 60 osób.

Lista sukcesów jest długa i imponująca

Jakie osiągnięcia mają na koncie stypendyści? O to zapytaliśmy Dominikę Skarupską, strzelczynię Gwardii Zielona Góra. Lista była długa i imponująca.

– Do największych sukcesów ubiegłego roku z pewnością mogę zaliczyć srebrny medal na mistrzostwach Europy drużynowo w karabinie pneumatycznym. Równocześnie w tej konkurencji na akademickich mistrzostwach świata także srebrny

medal drużynowo. Oczywiście trzy złote medale w drużynie na mistrzostwach Polski seniorów. No i indywidualnie złoty medal na mistrzostwach Polski juniorów w karabinie pneumatycznym i brązowy w karabinie dowolnym trzy postawy – wylicza Dominika Skarupska.

Systematyczna i ciężka praca plus zaangażowanie

Na liście stypendystów znalazło się aż siedem lekkoatletek AZS AWF Gorzów: Marika Majewska, Zofia Rojek, Aleksandra Jeż, Olga Kuczmyło, Martyna Trocholewska, Aleksandra Wołczak i Magdalena Żelazna. A w gronie wyróż-

**Izabela Zaleska-Posmyk:
To był bardzo udany rok dla nas.
Aż 19 medali
w różnych kategoriach wiekowych,
w różnych konkurencjach**

nionych trenerów: Izabela Zaleska-Posmyk i Sebastian Papuga.

– To był bardzo udany rok dla nas. Aż 19 medali w różnych kategoriach wiekowych, w różnych konkurencjach, w okresie zimowym i letnim. To wszystko spowodowało, że możemy być dumni z tego, co się wydarzyło – nie ukrywa Izabela Zaleska-Posmyk. – W biegach przez płotki zarówno młode zawodniczki, jak i starsze pokazują, że będą odgrywać dużą rolę na arenie polskiej, ale też międzynarodowej. Sprinty, sztafety – to są nasze najmocniejsze strony. Dodatkowo zawodnicy, którzy zabłyszneli na mistrzostwach Polski mło-

dzików, więc wszystko idzie w dobrym kierunku. Jaka jest recepta na to? Myślę, że systematyczna i ciężka praca, zaangażowanie z obu stron i dobra atmosfera. To chyba najważniejsze rzeczy, które miały znaczenie w poprzednich sezonach.

Na odżywki, suplementy, wizyty u fizjoterapeuty

Zostało jeszcze rutynowe pytanie: Na co stypendyści zamierzają przeznaczyć pieniądze?

– Na odżywki, bo na pewno są potrzebne akurat w tym sporcie, w zapasach. Na fizjoterapeutę, do którego często się wybieram po zawodach, bo mięśnie mam popinane. Pieniądze na pewno będą mi dobrze służyć – nie ma wątpliwości Kacper Sobczyk, zapaśnik Jedynki Kostrzyn. I dodaje, że w jego dyscyplinie technika jest ważniejsza od siły, która oczywiście też się przydaje.

– Pewnie na część przygotowań, również jakieś suplementy. Jeszcze nie mam zaplanowanych wydatków, natomiast strzelectwo cechuje się tym, że co jakiś czas trzeba część sprzętu wymieniać, podrasowywać, a to wszystko też kosztuje – odpowiada Dominika Skarupska.

Wśród wręczających stypendia byli olimpijczycy: Patryk Dobek, brązowy medalista igrzysk w Tokio w biegu na 800 metrów, a także Filip Matczak, reprezentant Polski w koszykówce 3x3, która na igrzyskach w Paryżu zajęła szóste miejsce.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

Rozkład jazdy dla kibica



Koszykówka

Ekstraklasa, 14 marca: Orlen Zastal Zielona Góra – AMW Arka Gdynia (19.30).

Siatkówka

Ekstraklasa, 14 marca: Cuprum Stilon Gorzów – Indykpol AZS Olsztyn (17.30), transmisja Polsat Sport1.

I liga, 8 marca: Astra Nowa Sól – Miekiewicz Kluczbork (18.00).

Piłkarska ręczna

I liga, 8 marca: Trójka Nowa Sól – SPR Kąty Wrocławskie (18.00).

Piłkarska nożna

III liga, 8 marca: Warta Gorzów – Stilon Gorzów, Carina Gubin – Pniówek Pawłowice (oba o 14.00), Lechia Zielona Góra – Polonia Ślubice (15.00), Odra Bytom Odrzański – Karkonosze Jelenia Góra (18.30).

IV liga, 8 marca: Ilanka Rzepin – Syrena Zbąszynek, Pogoń Skwierzyna – Lubuszanin Drezdenko, Pogoń Świebodzin – Odra Nietków, Stal Sulęcín – Czarni Browar Witnica (wszystkie o 14.00), Czarni Żagań – Victoria Szczaniec, Sprotavia Szprotawa – Stilon II Gorzów (oba o 15.00); **9 marca:** Warta II Gorzów – Stal Jasień (11.00), Lechia II Zielona Góra – Promień Żary (12.00), Dąb Sława – Przybyszów – Dozamet Nowa Sól (14.00, stadion we Wschowie).



Przy piłce Kacper Żak z Pogoni Świebodzin

Centralna Liga Juniorów U-15, 12 marca: Lechia Zielona Góra – Parasol Wrocław (14.00).

Godziny rozpoczęcia meczów mogą się zmienić, dlatego warto śledzić stronę naszalubuska.pl (zakładka „sport”), gdzie przed weekendem publikujemy zaktualizowany terminarz.

Biegi

Dzień Kobiet na Sportowo w Ślubicach (2 km). 9 marca, godz. 12.00, stadion SOSiR przy ul. Sportowej.

Kolarstwo

VII Charytatywny Maraton MTB w Bledzewie (5, 22 i 44 km). 9 marca, godz. 11.00, start i meta na rynku.

Pół miliona złotych dla Zastalu

Samorząd województwa lubuskiego wesprze Orlen Zastal Zielona Góra kwotą 500 tys. złotych. Wicemarszałek Grzegorz Potęga ogłosił to w obecności przedstawicieli klubu. Pieniądze z tej samej puli dostaną także cztery inne zespoły.

– W budżecie na rok 2025 zostały zabezpieczone środki w wysokości 2,5 miliona złotych na sport zawodowy, funkcjonujący na Ziemi Lubuskiej, dla drużyn ekstrakligowych. Tych drużyn mamy w województwie pięć i przeznaczaliśmy dla każdej po pół miliona złotych – mówi wicemarszałek Grzegorz Potęga.

Konferencję w tej sprawie zorganizowano 27 lutego w Regionalnym Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze. W spotkaniu z dziennikarzami udział wzięli także przedstawiciele klubu: prezes Katarzyna Marciniak i przewodniczący rady nadzorczej Sławomir Kotylak. Byli też koszykarze: Filip Matczak, Artur Łabinowicz i Ty Nichols.

Silny partner, który dobrze mówi o klubie

– Urząd marszałkowski jest z nami od lat. Wspierał nas w bardzo trudnych momentach, tak że bardzo się cieszymy, że kontynu-



Koszykarska rodzina. Od lewej: Sławomir Kotylak, Grzegorz Potęga, Artur Łabinowicz, Ty Nichols, Katarzyna Marciniak i Filip Matczak

uje to wsparcie i zawsze możemy na nich liczyć – podkreśliła prezes Marciniak. – To jest bardzo ważne nie tylko ze względów fi-

nansowych, ale to jest silny partner, który dobrze mówi o klubie. Bardzo cieszymy się, że kolejny rok Lubuskie gra z nami. I cie-

szymy się, że możemy się skupić na kwestiach sportowych, a nie finansowych w najbliższym czasie.

Dużo rąk na jednym pokładzie

– Wiemy, jaka jest przeszłość w tym klubie, wiemy, że są jakieś zaległości. Ale wydaje mi się – i my też to czujemy – że wszystko idzie do przodu, więc dużo rąk jest na jednym pokładzie, aby tę sytuację wyciągnąć na odpowiednią drogę – dodał Matczak. – I nie oszukujmy się – jeżeli jest wynik sportowy, kibic przychodzi na halę, o klubie mówi się z tych lepszych stron, to na pewno to pomaga. Cieszy to, że mamy kolejne możliwości, aby klub nawiązywał współpracę, było kolejne wsparcie od różnych podmiotów. Miejmy nadzieję, że właśnie w tym kierunku klub będzie teraz podążał.

Ale na wsparcie samorządu województwa lubuskiego może liczyć nie tylko Zastal. Po 500 tys. złotych dostaną także: AZS AJP Gorzów, Stal Gorzów, Stelmet Falubaz Zielona Góra i Cuprum Stilon Gorzów.

Szymon Kozica

NIKOLA HOROWSKA I MARIKA MAJEWSKA JADĄ NA HALOWE MISTRZOSTWA EUROPY

Nikola Horowska (ALKS AJP Gorzów) i Marika Majewska (AZS AWF Gorzów) znalazły się w 29-osobowej reprezentacji Polski na lekkoatletyczne halowe mistrzostwa Europy w Apeldoorn. Nikola wystartuje w skoku w dal, a Marika pobiegnie na 60 metrów przez płotki.

Przypomnijmy, że niespełna dwa tygodnie temu obie panie wywalczyły w swoich konkurencjach srebrne medale halowych mistrzostw Polski. Nikola skoczyła 6,51, a Marika uzyskała czas 8,15.

Czterodniowe halowe mistrzostwa Europy w Apeldoorn rozpoczną się 6 marca. Tego dnia na 20.48 zaplanowano biegi eliminacyjne płotkarek (7 marca o 13.45 półfinały, a o 21.43 finał). Kwalifikacje skoku w dal odbędą się 7 marca o 11.42 (finał 8 marca o 20.29).

Zapytaliśmy nasze reprezentantki, jaki cel wyznaczyły sobie na HME.

Nikola Horowska:

Na pewno finał mistrzostw Europy. Myślę, że przez to, że tak porównywalnie skacze w tym sezonie, to eliminacje nie powinny być dla mnie stresujące. A przez to, że jest to hala, to myślę, że przy wyniku 6,50 spokojnie ten finał powinien być możliwy, tak że nastawiam się bardzo bojowo. W finale już może się wydarzyć wszystko, tak że liczę na jak najlepszy rezultat. Najlepiej, jakby był medal, obojętnie jakiego koloru. Byłby to mój pierwszy medal na seniorskiej imprezie międzynarodowej, więc to dałoby jeszcze większego kopa motywacji do sezonu letniego, który również zapowiada się bardzo obiecująco.



Marika Majewska:

Nie wiem, czy tutaj mogę mówić o jakichś konkretnych wynikach, bo ten sezon był dla mnie trochę ciężki. To jest bieganie na dobrym poziomie, bo to nie jest czas jakoś bardzo odległy od mojego rekordu życiowego. Natomiast wiadomo, że chciałoby się szybciej, ambicja sportowca pociąga mnie, żeby robić to lepiej. Na pewno chciałabym dostać się dalej do półfinałów i biegać w okolicach rekordu życiowego. I przede wszystkim o tym myślę.



Szymon Kozica

Lechia lepsza od Stilonu, Carina coraz bliżej lidera

Nadeszła wiosna w piłkarskiej III lidze. Carina Gubin bezbramkowo zremisowała na wyjeździe ze Ślązkiem Wrocław. Dzięki cennemu remisowi pozostaje wiceliderem, a do prowadzącego w tabeli Śląska II Wrocław traci już tylko punkt.

Spośród lubuskich zespołów zwycięstwo odniosła tylko Lechia Zielona Góra, po raz drugi w tym sezonie pokonując Stilon Gorzów. W delegacji wygrała 2:1.

Sebastian Mordal, trener Lechii: – Najważniejsze są dla nas trzy punkty. Czy graliśmy swoją piłkę? Myślę, że mniej tego było niż w zeszłym sezonie, czyli gry ładniejszej dla oka. Na pewno intensywność, wysoki pressing. Stilon chciał się temu przeciwstawić. Ale koniec końców to my jesteśmy konkretniejsi. Myślę, że w tamtej rundzie nie wyciągnęlibyśmy tego, ale jesteśmy mądrzejsi, bardziej doświadczeni i widać, że ta drużyna rośnie.

Łukasz Maliszewski, trener Stilonu: – Dużo nerwowości z naszej strony. Popełniliśmy dwa błędy w defensywie, straciliśmy dwie bramki. I jeden błąd popełniliśmy w ofensywie, czyli nie strzeliliśmy ważnego rzutu karnego, który byłby na 2:2. Mecz bardzo chaotyczny, dużo walki, dużo przypadku, raczej boisko tutaj rządziło, pokazywało, że jesteśmy po



Jakub Bursztyn, bramkarz Lechii, broni rzut karny

zimie. Stworzyliśmy sobie kilka sytuacji, ale zabrakło nam spokoju, koncentracji, pewności siebie pod bramką przeciwnika.

Warta Gorzów zremisowała 2:2 na wyjeździe z Podlesianką Katowice, a Przemysław Zdybowicz ustrzelił dublet.

Zremisowała także Odra Bytom Od-rzański – 1:1 u siebie z Pniówkiem Pawłowice. „Dużo walki, wiele debiutów i mało skuteczności” – to klubowy komentarz na FB.

Przegrała natomiast zamykająca tabelę Polonia Słubice – 1:1 na własnym boisku z Miedzią II Legnica. Drugą bramkę straciła w 90 minucie.

Szymon Kozica